

Kochając Lilkę

Lilka od razu przyjęła nazwisko męża i swoje wiersze i sztuki zaczęła podpisywać „Maria Jasnorzewska” lub „Maria Kossak-Jasnorzewska”. Czytelnicy, którzy znali jej twórczość publikowaną pod nazwiskiem Pawlikowska, mogli poczuć się nieco zdezorientowani. Problem zauważyła nawet ówczesna prasa. „Tygodnik Ilustrowany” pisał w 1933 roku, już po premierze *Egipskiej pszenicy* w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego: „Najczęstszym powodem zmian w nazwiskach jest... zamążpójście. Bardzo jednak słusznie przyjął się zwyczaj, iż aktorka o wyrobionym nazwisku czy pseudonimie pozostaje przy nim w dalszym ciągu. Malicka pozostaje Malicką (a nie panią Sawanową), Ordonka nie występuje jako hr. Tyszkiewiczowa. Pewną dywersję w tym względzie sprawiają panie autorki. Znaliśmy najpierw Marię z Kossaków Pawlikowską, która następnie zaczęła się podpisywać: Maria Pawlikowska. Obecnie przyszła trzecia faza: Pawlikowska stała się Jasnorzewską. Maria Jasnorzewska: któż się domyśli, że to jest autorka *Różowej magii*? Nic dziwnego, że do nowego nazwiska dopisuje (zapewne na życzenie wydawców) poprzednie nazwisko... Czy nie oznacza to nadmiaru szczegółów... autobiograficznych?”.

W 1935 roku Jasnorzewscy opuścili Kraków i wyjechali do Dębłina: Lotka, jak nazywała męża Lilka, mianowano adiutantem generała pilota Władysława Kalkusa w tamtejszym Centrum Wyszkożenia Oficerów Lotnictwa. Woleliby zamieszkać w Warszawie, gdzie Lilka byłaby blisko swoich przyjaciół z „Wiadomości Literackich”, ojca malującego niestrudzenie w pracowni w Bristolu, teatrów, w których mogłaby wystawiać swoje sztuki. Stało się to jednak możliwe dopiero w 1938 roku. Lotek dostał wówczas służbowe mieszkanie na Mokotowie przy ulicy Akacjowej. Lilka doglądała przeprowadzki i szczegółów umeblowania. W sypialni kazała ustawić na perskim



Wojciech Kossak z córką, Magdaleną Samozwaniec, i z mężem Lilki, Stefanem Jerzym Jasnorzewskim, w salonie Kossakówki. Kraków, 1936 rok

dywanie wygodne, szerokie małżeńskie łóżko, zajmujące niemal całą przestrzeń niewielkiego pokoju. Narzekała na ciasną łazienkę. Kiedy martwiła się, że w mieszkaniu zrobi się wkrótce zbyt mrocznie, bo budujący się vis-à-vis budynek przesłoni dostęp światła, Lotek żartował „Jeśli będzie wojna, to go nie skończą!”. Zawsze mogła na niego liczyć. Był troskliwy i opiekuńczy. Magdalena wspominała, że jeszcze w Dęblinie to on zajmował się prowadzeniem domu, nawet gotowaniem. „Lilka była teraz szczęśliwa spokojnym szczęściem bez burz i nawałnic. Zbrzydła tylko trochę i zszarzała, ponieważ

Kochając Lilke



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, szkic Wojciecha Kossaka z lat 30.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Lotek, bardzo staroświecki, jeśli chodziło o poglądy na kobietę, powyrzucał i spalił wszystkie róże, pudry i tusze do rzęs. Był bardzo o nią zazdrosny i nie chciał, aby się podobała innym”. Jasnorzewski doradzał żonie przy wyborze wierszy do druku, podobno bez jego oceny i akceptacji niczego nie posyłała wydawcom. Był na każdej premierze jej sztuk: „siedział w pierwszych rzędach w galowym mundurze, spuchnięty z dumy, nasłuchując opinii teatralnej publiczności” – pisała Magdalena. Miłość do Lilki nie zmieniła jednak jego stylu życia, nadal flirtował i romansował, dbając o swoją reputację „pułkowego uwodziciela”. Przypominał w tym Wojciecha Kossaka, zawsze bez reszty oddanego żonie Marii, a jednak niepotrafiącego oprzeć się urokowi innych kobiet.

Ostatni raz Magdalena widziała siostrę latem 1939 roku w Juracie, gdzie rodzina Kossaków zwykła spędzać wakacje. Lilka była niespokojna, pewna zbliżającej się wojny. W końcu spakowała walizkę, zdecydowana wracać do męża do Warszawy. Nikt jej nie odprowadził na dworzec. Magdalena zapamiętała charakterystyczną sylwetkę siostry ubranej w granatową suknię w różowe grochy, w której ta w upalny poranek szła powoli w stronę furtki w posiadłości Kossaków. Tydzień później wybuchła wojna.

Wojenna tułaczka Jasnorzewskich prowadziła przez Lwów, Zaleszczyki, Bukareszt, Belgrad, Rzym i Paryż. Zimą 1940 roku Lilka spędziła sama w stolicy Francji, Lotek otrzymał bowiem rozkaz stawienia się w Lyonie. Wkrótce po ataku niemieckim na Francję polskie władze na uchodźctwie zdecydowały o ewakuacji do Wielkiej Brytanii. W sierpniu 1940 roku Lilka znalazła się w Blackpool, Lotek stacjonował głównie w Londynie. Widywali się podczas jego urlopów, niekiedy w weekendy, kiedy przyjeżdżał do jej hotelu o znamiennej nazwie – Waterloo.